

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośzeniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 513.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed 1. lipcem 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopisów nie zwracamy.

Flle Recklinghausen, Hernestr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na III kwartał

można w każdym czasie zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

Prenumerata na lipiec, sierpień i wrzesień wynosi tylko

1.80 mk.

z odnośzeniem do domu 42 fen. więcej, czyli razem 2,22 mk.

U roznosieli płaci się 70 fen. miesięcznie już z odnośzeniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Polacy w Ameryce.

(Z Ligi Polskich Spółek Budowlano-Pożyczkowych na Stan Illinois.)

Gazety amerykańskie donoszą:

W ogrodzie Białego Orła w South Chicago, odbyło się zeszłej niedzieli po południu regularne kwartalne posiedzenie Ligi Polskich Budowlano-Pożyczkowych Spółek i Kas Oszczędności w Stanie Illinois. Posiedzenie zajął prezes Ligi, obywatel B. F. Kowalewski, a protokół odczytał sekretarz A. J. Włodarski (obaj z Town of Lake), którzy jednogłośnie przyjęto.

Albert Wachowski, jako „Ojciec Polskich Spółek Budowlano-Pożyczkowych” wygłosił referat następującej treści:

„Każdy uczciwy i dobrze myślący człowiek musi się dziś z nami zgodzić, że najlepszym środkiem do oszczędzania pieniędzy, a przez to przysięcia do majątku i własnego domu, są nasze Towarzystwa Pożyczkowe i ich Kasy oszczędności. Celem ich jest ustanowić wygodną, bezpieczną i korzystną sposobność oszczędzania pieniędzy, przeznaczone dla klasy robotniczej, dając im sposobność pożyczania pieniędzy na łatwe spłaty tygodniowe lub miesięczne.

Za pieniądze oszczędzone w Spółkach tysiące naszych polskich rodzin przyszło do posiadania swych własnych domów. Jeżeli zamożność jakiegoś narodu taksują według kapitałów złożonych w Kasach Oszczędności, to powiedziec musimy o naszym tu społeczeństwie polskim, że zwolna ale stale się bogaci i obroty naszych spółek stale się zwiększają. A ponieważ podług wielostronnych dowodów dobrobyt materialny jest podstawą bytu narodowego, kultury i ogólnego rozwoju wszelkich przedsięwzięć społecznych, to świetny stan naszych spółek jest dowodem na ich siłę i zamożność polskiego społeczeństwa. Faktem jest, że każde Towarzystwo Pożyczkowo-Budownicze jest podwaliną i przyczyną rozwijania się interesów polskich, oraz dobrobytem dla robotników.

Zaletą wielką jest to, że żadna z tych Spółek nie jest spekulacją, ale na wskroś wspólną-wzajemną. To też u-

rzędnicy ich nie pobierają wygórowanych pensji, jak w innych spekulacyjnych korporacjach, ale zadawają się małym wynagrodzeniem — i słusznie, bo pieniądze te są własnością ciężko pracującego robotnika.

System wypożyczania pieniędzy w Towarzystwach Budowlano-Pożyczkowych jest bardzo praktyczny i niema obawy, aby jakie wypożyczone pieniądze przepadły. Każda Spółka wybiera sobie co rok zarząd z uczciwych i sumiennych ludzi, którzy zajmują się sprawami finansowymi. Taksamo jest wybrany komitet taksacyjny, który oszacuje wartość posiadłości, zanim pożyczka jest udzielona. Pieniądze wypożyczane są tylko na pierwsze hipoteki i nie więcej jak 60 procent aktualnej wartości. Niema więc obawy, aby pieniądze wypożyczone w taki sposób przepadły.

Wszyscy akcyonariusze są właścicielami majątku każdej spółki, do której należą. Każdy akcyonariusz jest współnikiem w tem przedsiębiorstwie, w stosunku do tego, ile wpłacił. Ma on prawo do podziału wszystkich zarobków i zarazem musi ponosić straty, jeśli są jakie z powodu nieuczciwych urzędników.

Obecne prawa stanowe względem spółek akcyjnych są tak obojętne i tak się Stan starannie Spółkami opiekuje, że interesy tychże muszą być prowadzone w sposób uczciwy. Każda bowiem spółka podpada rewizji stanowej przynajmniej raz do roku i to przez doświadczonych rewizorów.

Wobec więc tego wszystkiego, co powyżej powiedziano, a co jest faktem, przynajmniej każdy musi, że najlepszym środkiem oszczędzania pieniędzy są Spółki Budowlano-Pożyczkowe i Kasy Oszczędności.

Tak akcyonariusze małymi ratami tygodniowo lub miesięcznie opłacają po pięć, dziesięć i nawet czterdzieści akcyj, w miarę możliwości, na i wkrótce doczekają się setek a nawet tysięcy dolarów. Opłaty są tak małe, że niejedynemu wcale nie poczucie uszczerbku finansowego. Każdy dolar od chwili wpłacenia go do spółki, przynosi zysk, bo jest on zaraz wypożyczony na procent. Każda rodzina powinna do takiej spółki oszczędnościowej należeć.

W Chicago i miasteczkach na prowincji mamy ich przeszło 75. Majątek ich wynosi podług ostatniego raportu Audytora 7 633 597 dolarów. Jest to ładny majątek narodowy! Niektóre rodziny poznały już wartość takiej spółki i do niej należą. Oszczędności składa nie tylko ojciec, ale i dzieci. W razie nieszczęśliwego wypadku, gdyby akcyonariusz nie mógł dalej rat opłacać, oszczędności swych nie traci. Otrzymuje on każdy cent swych oszczędności, a jeśli płaci przeszło rok, to pieniądze jego przyniosą mu jeszcze cztery procent.

W Chicago i okolicy nie powinno być ani jednej polskiej rodziny, która by do takiej spółki nie należała. Niech nie będzie ani jednego samotnego lub samotnej, którzy akcyj w spółce nie opłacają. Polacy wtenczas staną wyżej niż obecnie stoją. Będą mieli znaczenie i szacunek u innych narodowości, będą też pomocą swojej nieszczęśliwej Ojczyźnie.

Oszczędnością i pracą
Ludw się bogacą!

Polska.

Obłożenie aresztem zboża na pniu.

Gazeta rozporządzeń niemieckiej administracji cywilnej dla Polski na lewym brzegu Wisły ogłasza pomiędzy innymi rozporządzenie dotyczące zapewnienia żniw w okręgu niemieckiej administracji cywilnej dla Polski po lewym brzegu Wisły na potrzeby wojska niemieckiego, tegoż gospodarstwa społecznego i ludności okupowanych terenów. Rozporządzeniem objęte są powiaty Włocławek, Nieszawa, Kutno, Gostynin gubernii warszawskiej, cała gubernia kaliska z wyjątkiem części powiatu wieluńskiego stojącego pod administracją austriacko-węgierską, powiaty łódzkie wraz z gminami powiatów Brzeziny, Łask, Częstochowa i Będzin gubernii piotrkowskiej, o ile nie stoją pod administracją austriacko-węgierską. Areszt na zboże na chleb (żyto i pszenicę) jak również i na jęczmień rozszerza się na nowy sprzęt tego zboża jak również na produkty młynarskie. Wszystkie kontrakty sprzedaży dotyczącej żyta, pszenicy i jęczmienia unieważnia się.

Podobne rozporządzenie wydane zostało także i dla okupowanych przez wojska niemieckie części Belgii.

Przeciwko znęcaniu się nad jeńcami rosyjskimi.

Komendant miasta Lwowa generał-major Riml ogłosił następujące zarządzenie.

„Spostrzegłem, że jeńcy rosyjscy podczas transportu ich przez ulice miasta bywają przez część publiczności, a specjalnie żydowskiej obrzucani obelgami, opluwani i bici laskami. To zachowanie się jest niegodne narodu kulturalnego i wykracza przeciw postanowieniom prawa międzynarodowego.

Podaję do wiadomości, że tego rodzaju wybryków nie ścierpie i jak najsurowiej ich zabraniam. Sprzeciwiający się temu zarządzeniu będą natychmiast aresztowani i oddani c. k. Dyrekcji policyjnej do ukarania.

Lwów, 27 czerwca 1915.

Generał-major Riml, m. p.

Komisja polsko-rosyjska w sprawie przyszłego ustroju Królestwa.

Kurier Warszawski z dnia 26 czerwca donosi, co następuje: Dowiadujemy się, że do komisji Piotrogrodzkiej do spraw polskich mają być powołani z pośród rosyjskich działaczy społecznych, między innymi pp. Samarin, poseł do Dumy ks. Mirski, interesujący się sprawą polską, oraz posłowie do Dumy z frakcji nacjonalistów, pp. Bałaszow i Szulgin. Oprócz nich w pracach komisji weźmie udział także jeden z przedstawicieli kadetów oraz jeden z posłów innej frakcji.

Biuro Wolffa podaje pod dniem 7 lipca. Riecz donosi, że burmistrza miasta Charkowa, Bagaleja, wezwano do Petersburga, aby wziął udział w obradach komisji polsko-rosyjskiej.

Widocznie burmistrz Bagaleja jest jednym z tych członków komisji, o których doniesienie Kurjera Warszawskiego mówi, że mają być wybrani spośród kadetów względnie z pośród posłów innej frakcji.

W Katowicach wolno telefonować po polsku.

Bardzo często zdarzało się, że telefonistki przerywały rozmowy telefoni-

czne, gdy się mówiło po polsku, żądając, by wyłącznie mówiono po niemiecku lub grożąc przerwaniem rozmowy.

Ponieważ w innych miastach na Górnym Śląsku wolno było telefonować po polsku, rozmawiając z osobami polskimi telefonem miejscowym, dla tego zażalił się na dniu 30 kwietnia r. b. pan dr. Hylla, kierownik Banku Ludowego w Katowicach u główn. dyrekcji poczty w Opolu, wywodząc, że usunięcie języka polskiego z rozmów telefonicznych społeczeństwo nasze uważa za rzecz niesłuszną i to tembardziej, że i nasz lud ponosi ciężary wojny w całej pełni, wypełniając swe obowiązki, jakie spełnić powinien.

Dopiero na dniu 5 lipca odebrał pan dr. Hylla odpowiedź z głównej dyrekcji poczty, która brzmi jak następuje:

Oppeln, 3. Juli 1915.

Der Gebrauch der polnischen Sprache im Ortsfernsprechverkehr ist vom stellvertretenden Generalkommando d. 6. Armee-korps in Breslau nunmehr freigegeben worden.

I. V. (podpis).

Po polsku:

Opole, dnia 3 lipca 1915.

Używanie języka polskiego przy rozmowach telefonicznych miejscowych obecnie dozwolone zostało przez komendę generalną w zastępstwie z Wrocławia.

Odtąd zatem wolno w Katowicach w rozmowach miejscowych posługiwać się językiem polskim.

W Bochum rozmowy w języku polskim są wciąż jeszcze wzbronione.

Więści z Łodzi.

Łódzki komitet finansowy uregulował wszelkie zobowiązania pieniężne, przedstawione przez Komitet Obywatelski. Pozostali w Łodzi urzędnicy rządowi rosyjscy zwykłej zapomogi miesięcznej nie otrzymali, lecz skierowani zostali do nowo funkcyjującego magistratu.

Z powodu opuszczenia miasta przez wielu lekarzy, łódzkie Towarzystwo Lekarskie rozradzało bardzo niewielką działalność. Wskutek czego działalność Towarzystwa lekarskiego na czas wakacji nie została zawieszona.

Dnia 28 czerwca zamknięto rok szkolny w gimnazjum polskim „Uczelnia” w obecności Rady opiekuńczej, personelu nauczycielskiego oraz rodziców. Według odczytanego sprawozdania do szkoły uczęszczało 171 uczniów. Z tej liczby promowano — 52 procent, nie otrzymało promocji — 15,7 procent, odroczone lub wyznaczono egzaminy na powakacje — 32,3 procent. Rozpoczęcie roku szkolnego wyznaczono na 1 września r. b.

Powstał projekt utworzenia głównego zarządu miejscowych tanich i bezpłatnych kuchni, celem wspólnego zakupowania potrzebnych produktów spożywczych, a zarazem zwiększenia środków do utrzymania ich nadal. Projektowano również, znajdujące się dotychczas w śródmieściu kuchnie rozdzielić na dalsze dzielnice, by tem samem ułatwić dzieciom chodzenie na obiady.

Polityka.

Stanowisko Szwecji.

Były szwedzki minister Karol Staaff powiedział w jednym z miast południo-

wej Szwecji znamieną mowę polityczną, w której wyjaśnił dobitnie, że Szwecya nie myśli prowadzić polityki awanturniczej.

Staaft oświadczył, że z gazeta „Nya Dagligt Allebanda”, która najwięcej pisała o czynnej neutralności, zgadza się w zdaniu, że w obecnej wojnie nie może Szwecya przechylać się na stronę żadnej z grup wojujących, że jednak, gdyby którakolwiek z stron wojujących chciała zaczepić słuszne prawa Szwecyi, musiałaby liczyć się z tem, że Szwecya stanie się jej nieprzyjacielem.

Dalej wspominał Staaft, jakim błogosławieństwem był dla Szwecyi pokój stuletni i jak on naród szwedzki uszlachetniał i ucywilizował. Ale naród ten — mówił dalej — jest zawsze wierny swym obowiązkom, jeżeli przyjdzie broń ojczyzny z bronią w ręku. Pomimo ciężkich pokus i wabięń rzekł się naród szwedzki wojny w roku 1905, uratował honor i sławę na drodze pokonowej i osiągnął zadawalającą łączność z Norwegią pod znakiem pokoju. Przez to dał światu dowód kultury duchowej, jaką osiągnąć może naród w przeciągu stu lat pokojowych.

Jeżeli obecnie nie chcemy wojny — mówił Staaft — to jedynie dla tego, ponieważ po bliższem zbadaniu uznaliśmy, że pokój jest dla nas korzystniejszy od wojny. Zgodzimy się na wojnę, gdy cichość będzie o naszą samodzielną egzystencję, o najwyższe interesy życiowe. Inaczej nie chcemy poświęcać krwi i życia naszych obywateli, ani też naszych ewentualnych nieprzyjaciół, w każdym razie naszych bliźnich. Dla tego jesteśmy przekonani, że pracujemy netylko dla siebie, ale i dla ludzkości, jeżeli staramy się ze wszystkich sił o utrzymanie pokoju.

Z stron ojcystych

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Chojnice. Rabin dr. Tirschbielgel z Chojnic w Prusach Królewskich zaciągnięty został do batalionu zapasowego. Po niejakiem czasie otrzymał urlop i przybył do domu. Nie wrócił jednak do batalionu, mimo, że otrzymał kilkakrotnie zapozew. Natomiast w tym czasie zgłosił się, zamilczając swój stosunek wojskowy, do komendy generalnej jako ochotnik duchowny. Ostatecznie sprawa się wydała. Rabin musiał odpowiadać przed sądem wojennym, który ska-

zał go za niedozwolone oddalenie się, udawanie i nieposłuszeństwo na 7 miesięcy forticy.

Lubawa. Na ostatnim targu płacono za miedel jaj 1,50—1,60 mr., za funt masła 1,30 mr., węgorki 1,20 mr., linów 80 fen., szczupaków 80 fen., centnar kar tofi 3,50 mr., drobiu było mało i drogie.

Mroczenko. Posiadłość p. St. Radomskiego ztąd przeszła na subhastę. Termin subhastacyjny odbędzie się 17 grudnia rb., o godz. 10 przed poł. na sądzie nowomiejskim.

W Hawie aresztowano niejakiego Kalksteina, który skradł konia już sprzedanego i znowu go sprzedawał. K. już przed 2 laty karany był w Ostrudzie za kradzież kołowców. Być może, że jest on też sprawcą kradzieży koni, jakie w ostatnim czasie zachodziły w powiecie lubawskim i ostródzkim. Obecnie toczy się przeciw niemu śledztwo.

Susz. Na tutejszy targ spędzono sporo bydła i koni, stąd ceny nie były zbyt wysokie. Za krowy płacono od 200 do 300 mr. Mimo to dość było, jako też koni sprzedano ze względu na brak paszy.

Z Suskiego donoszą, że z Borku uciekło znowu 3 jeńców i to podoficerów rosyjskich. Jeden z nich umiał także po polsku, ci dwaj tylko po rosyjsku. Obecnie znów donoszą, że uciekło stamtąd kilku jeńców rosyjskich. Uciekali oni w nocy z wtorku na środę i to feldfelbel Gawryluk, feldfelbel Atanasjew, podoficer Ratów i szeregowiec Sie drak. Mieli na sobie ros. mundury, a na głowie czapki żołnierskie.

Zwraca się uwagę, że nie wolno jeńców u siebie przetrzymywać lub im uła twiać ucieczki, lecz należy o tem donieść władzy policyjnej, w przeciwnym razie następuje surowa kara.

Głos Lubawski.

Małe Radowiska. Dziecko posiadziela Musiałowskiego wpadło do niezakrytej studni i utopiło się.

Z Księstwa Poznańskiego.

Leszno. W Drzeczku w powiecie leszczyńskim odbył się w niedzielę dnia 4 lipca i w poniedziałek dnia następnego rzewny pogrzeb miejscowego pasterza sp. ks. Kazimierza Fabisza. Tłumy liczne z parafii i dalekiej okolicy zebrały się przed plebanią nad wieczorem, a duchowieństwo z różnych stron zajeżdżało powózkami, by oddać ostatnią przysługę drogiemu zmarłemu.

Poznań. Kupiec Tobiasz Rosenbaum z Tarnowa w powiecie poznańskim za-

chodnim skazany został w maju rb. na 500 mr. grzywny i kosztu procesu przez poznański sąd ławniczy, który dopatrzył się oszustwa w tem, że Rosenbaum, otrzymawszy od wydziału gminnego polecenie wysłania paczek gwiazdkowych dla żołnierzy z Tarnowa, na wysyłce tej zarobił, chociaż wyzwał się poprzednio zarobku. Izba karna, do której odwołał się zasądzony, nie dopatrzyła się oszustwa i wydała wyrok uwalniający, nakładając kosztu kasie państwowej.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Mikołowski. Na targach tutejszych wyśrubowali handlarze ceny na żywność do niebywalej wysokości. Za 15 sztuk jaj musiano płać 2 marki, za kurę 5 marek, a za centnar ziemniaków 5,50—6 marek. Śrubowanie cen nie spodbijało się nawet policyi, która też skonfiskowała zapasy ziemniaków i odsprzedawała je po cenie przystępniejszej.

Zawodzie. Górnik Muszałczyk zawiązał z swą 18-letnią pasierbicą stosunek, który nie pozostał bez skutku. Sąd bytomski skazał niemoralnego ojczyma na sześć miesięcy więzienia. Pasierbica, którą również pociągnięto do odpowiedzialności, została zasądzona na dwa miesiące więzienia.

Bytom. 1000 marek nagrody wyznaczyła prokuratura za wykrycie podrabiaacza i świadomego szerzyciela fałszywych dwumarkówek papierowych.

Inwalida Guzy z Piekara przybył do Bytomia, by odebrać z kasy część swego depozytu, wynoszącego 13 tysięcy marek. Po odebraniu pieniędzy, włożył Guzy banknoty do książeczki, a książeczkę wsunął do kieszeni. Na mieście spotkał się z znajomą kobietą, żoną górnika Szafary z Rozbarku w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, która domagała się, by Guzy „zafundował” coś. Wszyscy troje weszli do oberży, gdzie Guzy zamawiał dla swych towarzyszy piwo, przy którym bawili się znakomicie. Szafarowa, sprytna kobieta, objęła ramionami starego Guzego i wyjęła mu z kieszeni książeczkę oszczędnościową wraz z pieniędzmi i wręczyła ją swemu towarzyszowi, który się ulotnił natychmiast. Gdy później Guzy chciał płać, zauważył brak książeczki i pieniędzy. Kazał on aresztować Szafarową, lecz po przesłuchaniu jej, musiano ją uwolnić, gdyż nie znaleziono przy niej pieniędzy i książeczki. W kilka dni później aresztowała policya owego towarzysza Szafarowej, niejakiego Schmidta,

który badany zeznał, że książeczkę wyrzucił.

Opole. Z Odry, w pobliżu Siedlisk w powiecie brzeskim wydobyto zwłoki kobiece. Śledztwo policyi wyjaśniło pochodzenie zmarłej kobiety, nie wykażało jednak okoliczności, wśród których śmierć nastąpiła. „Brig. Ztg.” donosi o tem: W Michałowicach pod Brzegiem mieszkał robotnik Traugott Pfeiffer, który ożeniony był od półtora roku z Bertą Pawelke. Małżeństwo to nie było szczęśliwe, gdyż Pfeiffer miał być człowiekiem niesumiennym, podczas gdy jego żona znana była z uczciwości i pracowitości. Pfeiffer został jako pospolitak zaciągnięty do wojska do garnizonu w Opolu. Po wyćwiczeniu miał być wysłany na pole walki. W niedzielę otrzymał urlop i przybył do domu do żony. Podpadło, że mąż był nadzwyczaj grzeczny względem żony, że dowcipkował. Wieczorem prosił Pfeiffer swą żonę, by odprowadziła go na dworzec, czego uczynić nie chciała z powodu późniejszej pory, wreszcie jednak poszła. Na trzeci dzień wydobyto jej zwłoki z Odry. Ślince i zadraśnięcia na trupie wskazywały na walkę przed śmiercią. Pfeiffer do garnizonu w Opolu nie przybył i odtąd znikł bez śladu. Wykluczeniem jest, jakoby Pfeifferowa popełniła samobójstwo. Być może, że Pfeiffer popełnił samobójstwo, jednak winę śmierci żony jemu się przypisuje.

Z różnych stron.

Bochum. Reńsko-westfalski związek cementowy usunął swojego dyrektora Kronenberga.

Gladbach. W poniedziałek zważyło się w kopalni „Mathias Stinnes” sklepienie i zasypało 15 górników, zabijając trzech na miejscu. Jeden umarł w lazarecie, a jeden odniósł cięższe obrażenia.

Akwizgran. W miejskim zakładzie palenia śmieci wybuchła eksplozja, wskutek której dwaj robotnicy odnieśli ciężkie poparzenia. 55-letni Lynen, człowiek żonaty, umarł już. Kolega jego jest w niebezpieczeństwie życia. U trzeciego robotnika skończyło się na strachu, zerwał natychmiast po wybuchu ubranie. Powodu eksplozji nie stwierdzono.

Bilety wakacyjne. Na czas wielkiej wakacji szkolnych wydawać będą koleje, podobnie jak w innych latach, bilety wakacyjne, główne i poboczne (Ferien-Stamm und Nebenkarten) pod te-

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Tak, list i nic więcej.
— A kiedy — zapytał skwapliwie.
— Natychmiast.
— Lecz cóż ma być w tym kłacie?
— Primo, że proces przeciw Julioszowi podjął ze ścisłem z hrabią porozumieniem, za jego wiedzą i wolą, jego środkami i funduszami, że on tylko dla ukrycia się przed światem wysunął ciebie naprzód, a sam zachował się biernie.
— Nigdy! Przenigdy! — wrzasnął Zachlewicz.
— A więc skończyliśmy z sobą — rzekł Katylinka obojętnie i wstał z sofki, a ręką wskazał ku oknu.
Zachlewicza zimny pot oblał.
Przed gankiem stał wójt z dziesięciu sążnistymi dragalami.
— Ależ to gwałt, panie! — zawołał.
— A gwałt, odpowiedział Katylinka wzruszając ramionami.
— To zbrodnia, kryminał!
Katylinka parsknął śmiechem.
— Nie traćmy czasu! — rzekł i przystępując do drzwi, zawołał donośnie: — Hej, wójt!
— Stój pan! — krzyknął Zachlewicz.
— Przyjmujesz
— Prz... prz... y... miuję.
Wójt z niskim ukłonem ukazał się w progu.
— Zaczekaj jeszcze kilka minut! — rzekł Katylinka i przymknął drzwi na powrót.

— A teraz — prawil obracając się do Zachlewicza — wróćmy do dalszego ciągu listu.
— Dalszego ciągu!... — wyszepnął Zachlewicz głosem bzt dźwięku i głowę bezsilnie spuścił na piersi.
Katylinka spokojnie ciągnął dalej.
Sekundo: przynasz pan, że przekonany o niesłuszności swej sprawy, uciekłeś się do różnych sztuczek i intryg niesumiennych.
— Ja... jakto?
— Między innymi wściubiłeś grube łapowe komornikowi i podpłaciłeś świadków...
Zachlewicz zaczął się jak oparzony.
— Ależ to niepodobieństwo — wykrzyknął.
— Na tem kończą się moje żądania.
— Dziękuję.
— Pan nie przyjmujesz drugiego punktu?
— W żaden sposób.
Katylinka obojętnie wzruszył ramionami.
— Stoi tedy na kijach? — zapytał po chwili.
— Na kijach! — wykrzyknął Zachlewicz i zadrżał cały.
Katylinka z wolna podniósł się z sofki.
— Wójt czeka za drzwiami — szepnął jakby tylko dla przypomnienia.
Zachlewicz z rozpaczą zgrzytnął zębami.
— Panie... — wydzwonił ledwie zrozumiale.
— Powiedziałem: aut, aut!
Zachlewicz stał nieruchomy na miejscu, jakby walczyl sam z sobą.
Nagle wstrząsł głową i jakoś dziwnie łypnął oczyma.
— Dobrze! — zawołał przedko — zgadzam się na wszystko.
— Przecież! — mruknął Katylinka.

Zachlewicz uśmiechnął się prawie zadowolony.
— Pan dobrodzieju podyktujesz mi sam ten list? — zapytał z szczególnym pospiechem.
— Jeśli pan chcesz...
— Bardzo proszę!
— A więc siadaj pan.
Zachlewicz przysunął się do stolika, a chwytając za papier, poszepnął w duchu:
— Wszystko, co napiszę, nie ma najmniejszego znaczenia. Ulegam fizycznemu przymusowi, brutalnej przemocy, gwałtowi, a w takim położeniu musiałbym podpisać i własny wyrok śmierci.
Katylinka śledził pilnie fizyognomię swego przeciwnika, a jej uspokojony, prawie zadowolony wyraz zachwiał go cokolwiek.
— Na jaką nową myśl mógł wpaść ten łotr? — zagadnął się zaniepokojony.
— Jużem gotów — ozwał się Zachlewicz.
— A więc... Proszę pisać.
I rzucając się napowrót na sofkę, zaczął dyktować przedko:
„Wielmożny mości dobrodzieju!
„Zmuszony odkryć całą szczerą prawdę, wyznaję otwarcie, że proces przeciw testamentowi nieboszczyka starosty cica Mikołaja Żwirskiego wytoczyłem za ścisłem porozumieniem z moim pryncypałem, jaśnie wielmożnym hrabią Zygmuntem Żwirskim, który mi w wszelkie potrzebne zaopatrzył fundusze i do wszelkich odpowiednich upoważnił kroków. Sam JW. hrabia nie chciał dla tego tylko pod własnym wystąpić imieniem, że przeświadczony natężeniem o niesłuszności procesu bał się skompromitować wobec ludzi honoru. Podejmuję się zaś w jego imieniu popierać całą sprawę, nie lędzę się także co do jej moralnej podstawy, wszakże do dziś

dnia udało mi się poprowadzić wszystko jaknajlepiej. Sowiłem łapowem ujęciem komornika pana Dezyderyusza Gramarskiego, pieniędzmi i przyrzeczeniami na przyszłość zapewniłem sobie pomoc i świadectwo pp. Gagolewskiego, Girgilewicz i inne!...
— Koniec? — podchwycił skwapliwie Zachlewicz.
— Jeszcze tylko krótkie zakończenie:
„Z szczerą otwartością i najpełniejszem zaufaniem — wynurzam się obecnie przed Wielm. panem dobrodziejem, wiedząc, że o wszystkim dowiedziawsz się już skądinąd. Śmiem ci jednak proponować, abyś zaniechał bronić zgubnej sprawy, a połączył się z nami, za co ma w imieniu JW. hrabiego hojną mogą przyrzec nagrodę. Oczekując pomyślniej decyzji W. pana dobrodzieja, zostałem uniżonym sługą. Pankracy Zachlewicz.”
— Skończyłem.
— Złóż pan i zaadresuj.
Zachlewicz zabrał się dopełnić ostatniego rozkazu, a Katylinka tymczasem rozwarł drzwi od sieni i krzyknął donośnie:
— Panie Gagolewski, panie Chochelka!
Wpadł co żywo upokorzony mandatarusz, ale Chochelka znikł gdzieś jak kamfora.
— Gdzież aktuariusz? — zagrzmiął Katylinka.
— Gdzieś się schował! Nie można go znaleźć! — odpowiedział skonsternowany mandatarusz.
— Szukać go! — krzyknął Katylinka porunującym głosem.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wojna.

Sobotnie i niedzielne sprawozdania różnych stron wojujących donoszą o ciągłych walkach na wielu miejscach, ale wszystkie te walki nie doprowadziły do zmian, zrozumiałych dla stojących zdala. Tyle tylko wyczytać można ze sprawozdań, że na zachodzie najgwałtowniej leje się obecnie krew w Belgii i Francji północnej, koło Ypern, Arras oraz w Górnej Alzacji. Francuzi i Anglicy przygotowują się na silne natarcie wojsk niemieckich ale nie mogą domyśleć się, w którym miejscu.

Rosyjanie grożą, że nie dopuszczą już w przyszłości, aby wojska niemieckie gdziekolwiek w Rosji znalazły konie, bydło, żywność, skóry i inne zapasy. Przed cofnięciem się wojsk ma ludność cywilna wszelkie zapasy wywieźć w głąb kraju a czego wywieźć nie zdoła, to zostanie zniszczone przez wojsko rosyjskie, aby wojsko niemieckie, oddalając się od swoich wybornych dróg i kolei, wkroczyło do pustyni bez dróg, i bez środków do życia dla ludzi i koni.

Z półwyspu bałkańskiego donoszą o mało znaczących utarczkach pomiędzy Austryakami i Niemcami z jednej a Serbami i Czarnogórcami z drugiej strony. Więcej znaczenia może mieć usadowienie się Czarnogórców w Skodrze a Serbów w Draczu i w innych miastach Albanii północnej, przeznaczonych dla Serbii przez układ bałkański przed wojną r. 1912, bo przez to upadają podstawy do trzymywania przez Serbów Macedonii, które żądają Bułgarzy jako krajny o ludności bułgarskiej.

Na górzystym pograniczu włosko-austriackim toczą się z małym wynikiem walki równie krwawe, jakich świadkami przez kilka miesięcy były Karpaty.

Nad cieśniną dardaneelską walki w dniach ostatnich przybrały szersze rozmiary. Gazety francuskie zapowiadają rychłe zdobycie cieśniny i Konstantynopola, podczas kiedy według sprawozdań tureckich Anglicy i Francuzi wielkie nad Dardanelami ponieśli klęski.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka kwatera główna, 10 lipca.

Na zachodzie.

W ciągu dnia toczyły się na całym froncie tylko nieznaczne walki.

Trzy natarcia francuskie pod Launois (na południowym stoku wzgórza 631 pod Ban de Sap) zostały przez ogień naszej artylerii wstrzymane.

W Szampanii zdobyliśmy w nocy szturmem rów na północny zachód od Beau Sejour-Ferm. Na wschód od tego rowu spaliliśmy kilkakrotnie ze skutkiem miny.

Miedzy Ailly a Apremont odbyły się luźne walki na małą odległość.

W Księżym lesie polepszyliśmy nasze stanowiska wykonawszy natarcie na nieprzyjaciela. Od 4 lipca wzięliśmy podczas walk między Mozą a Mozela 1798 Francuzów do niewoli (21 oficerów), zdobyliśmy trzy działa, 12 karabinów maszynowych i 18 ciskaczy min.

Pod Leintrey na wschód od Luneville odparliśmy nocne natarcie przeciw naszemu strażom przednim.

Na zachodzie.

Pod Osowcem odparliśmy natarcie nieprzyjacielskie.

Na południowym wschodzie.

Położenie wojsk niemieckich nie zmieniło się.

Najwyższe dowództwo wojsk.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka kwatera główna, 11 lipca.

Na zachodzie.

Na północ od Ypern powtórzyli Anglicy swe natarcie z 6 lipca w celu zdobycia naszego stanowiska nad kanałem. Zostali odparci, ponieśli znaczne straty.

Wczoraz nacierali Francuzi na północ drogi Souchez-Ablain. Walka się jeszcze nie skończyła.

Ogień francuski zabił w ostatnich dniach 10 mieszkańców miejscowości Lievin, a zranił 30.

Odparliśmy z łatwością luźny atak francuski na Fricourt na wschód od Albert.

Dziś rano straciliśmy rów zdobyty wczoraj w nocy na północny zachód od Beau Sejour-Ferm, lecz odzyskaliśmy go dziś w nocy i utrzymaliśmy się w nim wobec 5 ataków nieprzyjaciela.

Miedzy Ailly a Apremont bezskuteczne natarcia francuskie na granaty ręczne. W Księżym lesie załamał się wśród ciężkich strat atak nieprzyjacielski, który nastąpił po gwałtownym ostrzeliwaniu artylerii.

Odparliśmy natarcia na niemieckie stanowiska na wschód i południowy wschód od Sondernach (południowy zachód od Münster).

Na wschodzie.

Położenie nie zmienione.

Na południowym wschodzie.

Podczas dni ostatnich odbyły się miejscowe potyczki w okolicy na południe od Krasnostawu. Wszędzie dla nas był wynik korzystny. Zresztą nie zdarzyło się wojskom niemieckim nic nowego.

Najwyższe dowództwo wojsk.

SPRAWOZDANIE AUSTRIACKIE.

TBW. Wiedeń, 11 lipca. Urzędowo donoszą 11 lipca w południe: Położenie jest na wszystkich polach walk niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Höfer marszałek polny, porucznik.

WYRÓB NABOI W ROSYI.

TBW. Petersburg. Komisya dla wyrobu naboju domaga się obecnie zwolnienia od służby wojskowej wszystkich robotników fabryk wyrabiających naboje. Domaga się też powołania do wyrabiania naboju żydowskich wychodźców wojennych i innych żydów rzemieślników.

POMOCNIK ROSYJSKIEGO MINISTRA WOJNY.

WTB. Wiedeń. Naczelnik sztabu generalnego został mianowany pomocnikiem ministra wojny.

SOCYALIŚCI WŁOSCY A WOJNA.

We Włoszech socjaliści podzielili się na dwa obozy. Socjaliści narodowi partii do wojny a tak zwani socjaliści urzędowi, ulegający wpływom niemiecko-żydowskim nie tylko agitowali przeciw wojnie lecz nawet po jej wybuchu popieranie rządu karzą jako wykroczenie przeciw zasadom partii. Wykluczyli więc z partii wszystkich socjalistów, którzy dobrowolnie jako ochotnicy wstąpili do wojska.

WOJNA W AFRYCE.

WTB. Pretoria. Wojska niemieckie w Afryce południowej, które poddały się Anglikom, liczą według Biura Reutersa: 204 oficerów, 3166 szeregowców, 37 armat polowych i 22 karabinów maszynowych.

mie lipowe, by tym sposobem zaopatrzyć się w herbatę.

Mąka staniała. Wojenne Towarzystwo rozdzielcze (Kriegsgetreidegesellschaft) w Berlinie obniżyło ponownie cenę maki. Podczas kiedy w połowie lutego dwuceniarowy miech maki rżanej kosztował 40 marek, a nawet więcej, Towarzystwo niebawem obniżyło cenę na 39 marek, w końcu marca na 35 marek, a obecnie na 32,50 mr. Spodziewać się należy, że wobec tej zniżki maki i chleb będzie teraz tańszym.

Rozmałości.

Car w niewoli. Po miasteczku Elmhagen w Hesji — jak opisuje berlińska „Tägliche Rundschau” — rozeszła się przed kilku dniami z błyskawiczną szybkością wiadomość, że car wzięty został do niewoli. Obywatele miasteczka nie wiedzieli co począć z radości; nie wierzyliby może, ale wiadomość była urzędowa z urzędowego sprawozdania... Musi to zatem być prawdą! Miasteczko tonęło w sztandarach i chorągwiach. Nadeszły jednak pisma — darmo w nich szukano tej wiadomości! O wzięciu do niewoli cara — ani wzmianki! Co to znaczy? Urzędowe sprawozdania kszak nie kłamią — a z drugiej strony — aby miasteczko Elmhagen otrzymało sprawozdanie o tej sensacji wcześniej niż stolice — wydało się również nieprawdopodobnem. Deliberacyom nie było końca, wzburzenie było niesłychane — aż nareszcie gorliwym dochodzeniem udało się rzecz wyjaśnić. Całą sprawę zawiła pani poczmistrzowa, która w nieobecności swego męża odbierała telefonem urzędowe sprawozdanie. Zamiast „die Zahl der Gefangenen...” (liczba jeńców) rozumiała „dar Zar gefangen” i stąd przysttko.

Najdawniejsze przyrządy do mierzenia deszczu. O mierzeniu deszczu i służących do tego przyrządach w dwóch pierwszych wiekach chrześcijańskich wspomina już Talmund. Wiemy o istnieniu w wieku siedemnastym przyrządów do mierzenia opadów atmosferycznych. Te przyrządy były zaopatrzone w szkła rejestrujące. Jako ich wynalazcę wymieniają angielskiego astronoma i budowniczego Krzysztofa Wre na, inni zaś Włocha Castelli'ego. Nowsze badania wykazały, że przyrządy do mierzenia deszczu były już w 13-stym wieku używane na Korei. Mierzenie deszczu było dla Korei bardzo ważne, ponieważ deszcz ma decydujące znaczenie dla pól ryżowych, które dostarczają tam głównego środka żywności. Gdy nie spadnie dosyć deszczu, natenczas kraj jest zagrożony głodem. Dla tego tam już wcześniej pomyślano o sposobie mierzenia opadów atmosferycznych. Jeszcze dziś są na Korei części dawnych przyrządów do mierzenia deszczu, wykonanych z brązu. Znajdowały się one zwykle w pobliżu pałacu królewskiego. Ich obserwację powierzono osobnym urzędnikom. Także w prowincjach były ustawione przyrządy.

Odezwa.

Urządzenie loteryi fantowej na rzecz komitetu niesienia pomocy ludności w Królestwie Polskim już jest w biegu. Fanty i to niejednokrotnie przedmioty znacznej artystycznej wartości napływają ze wszech stron, tak od pierwszorzędnych artystów naszych, jak i od osób dobroczynnych ze wszystkich stanów.

Ale zebrać około 10 000 przedmiotów, mających stanowić wygrane — to rzecz nie mała. Ośmielamy się przeto raz jeszcze odezwać do całego społeczeństwa naszego z gorącą prośbą o jak najspieszniejsze przysyłanie darów, przeznaczonych na fanty. Szczególnie zwracamy się do pp. kupców, których ofiarność w celach dobroczynnych już kilkakrotnie okazała się skuteczną. Niech raczą i teraz nie zapominać o wzniętym celu naszej loteryi fantowej i odnajdą łaskawie pomiędzy swymi towarami przedmiotów tej loteryi godne.

Im prędzej one nam nadesłane będą, tem prędzej urządzić będziemy mogli wystawę wszystkich zaofiarowanych nam fantów. Taka wystawa zachęci niewątpliwie niejednego do kupienia biletu.

Mamy też nadzieję, że pp. kupcy zechcą dopomóc nam w rozprzedawaniu biletów. Tylko praca podjęta wspólnymi siłami uwieńczoną być może dobrym skutkiem, przyniesie trochę tak potrzebnego grosza dla biednych i głodnych.

Fanty prosimy posyłać pod adresem pani dr. Stefani Kapuścińskiej, Podgórną 10 a.

Marya Czartoryska, przewodnicząca. Ludwikowa Mycielska, zast. przewodn. Kaźmierzowa Hacıowa, skarbniczka. Dr. Stefania Kapuścińska, szafarka. Anna Dziembowska, sekretarka.

Ostatnie wiadomości.

NIESZCZĘŚCIE W KOPALNI.

TBW. Dortmund. Na kopalni zaskoczyły gazy wybuchające pięciu górników i sztygara. Dwóch z nich wydobyto nieżywych a jednego ciężko zranionego. Trzej jeszcze są w kopalni — nieżywi.

SERBIA A WATYKAN.

Rzym. Były poseł serbski na dworze czarnogórskim Gabryłowicz przybył do Rzymu i odwiedził już kardynała sekretarza stanu Gaspariego. Niebawem przyjmie go Papież na audyencyi.

POLSKA DLA ŻYDÓW.

Wiedeń. Żydzi galicyjscy wydali odezwę, w której domagają się oswobodzenia Polski spod jarzma rosyjskiego, bo tylko przez to można rozwiązać sprawę żydowską ku zadowoleniu żydów. Gdzie Polacy sami się rządzą, tam żydom dobrze się dzieje, jak tego dowodem Galicya, gdzie żydzi na każdym polu zupełne mają równouprawnienie.

Na bezdomnych Rodaków

i na głodne dzieci polskie w myśl odezwy „Rady Narodowej” w Poznaniu i „Komitetu Polskiego” w Ameryce złożyli:

Koło śpiewu Jedność w Unserfritz 10 marek.

Władysław Marciniak z pola walki 1 markę.

N. N. 4 marki.

Polacy z Borbeck: Towarzystwo św. Wojciecha 10 mr; Bractwo Różańcowe 20 mr; J. Flisiak 10 mr; Katarzyna Stachowiak 5 mr; z skarbonek małych dzieci Jasia i Wicusia Stachowiaków razem 1 mr; Jadwiga Nijak 50 f; Julianna Staniczek 1 m; Albina Konrotek 50 f; A. Staniczek 2 m; K. Szczygiel 2 m; St. Jeziorny 1 m; W. Czajczyński 1,50 m; Maryanna Jezorna 30 f; Helena Jezorna 20 f; Joanna Miłcarek 1 m; Franciszka Augustyniak 10 f; Fr. Stuchlik 40 f; Józefa Nowicka 50 f; Salomea Czaszyk 50 f; Stanisława Ratajczak 50 f; Franciszka Srol 50 f; J. Ziarkowski 50 f; J. Adamczak 20 f; J. Jezorny 50 f; J. Matula 20 f; Elżbieta Stachowiak 50 f; Jadwiga Stachowiak 50 f; Maryanna Augustyniak 50 f; Antonina Kasprzak 50 f; Franciszka Soltysiak 50 f; Katarzyna Walczak 1 m; A. Turkowski 1 m; Fr. Ławicki 1 m; M. Szweczek 50 f; Getruda Wiśniewska 50 f; N. N. 2 m; N. N. 1 m; St. Orszynowicz 2 m; J. Pogorzelski 2 m; J. Zagórski 3 m; Anna Orszynowicz 2 m; Apolonia Zagórska 2 m; T. Głowacki 2 m; Zagórski z pola walki 1 m; J. Rubas 1 m; Katarzyna Szpilecka 70 f; Pelagia Frackowiak 1 m; Helena Zagórska 1 m; St. Waszak 1 m; J. Marzec 1 m; W. Miczuga 1 m; A. Morawski 1 m; Katarzyna Edmańska 1 m; Fran. Edmańska 1 m; J. Ratajczak 1 m; J. Michel 30 f; J. Drosik 1,50 m; Fr. Miłkołajczak 2 m; Maryanna Krawczyk 50 f; St. Szak 2 m; Maryanna Krawczyk 50 f; St. Sł. Nowicki 20 f; A. Korfanty 50 f; A. Kuck 30 f; Zofia Czerniak 1 m; Wł. Michalski 50 f; A. Błaszak 1 m; M. Purol 1 m; Maryanna Woiciechowska 50 f; N. Wasielewski 2 m; A. Banach 2 m; Stanisława Flisiak 1 m; M. Adamczak 1 m; M. Borucki 3 m; W. Kowalczyk 2 m; J. Kowalczyk 1 m; M. Staszak 5 m; Sz. Witczyński 2 m; Wł. Rómel 1 m. — nadesłał Jan Flisiak — razem 121 mr.

Dziś złożono 136 marek.

Dotąd złożono razem 28 830,32 mr.

O dalsze datki bardzo prosimy.

Krzywde

Rodacy!

Rozszerzajcie

„Wiarusa

Polskiego”

wyrażoną na imieniu żonie p. Wielgosza odwołując i przeprasza

M.

Za druk i nakład: „Wiarusa Polski”, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję Jan Brejski w Bochum.

mi samymi warunkami, jakie obowiązują dla biletów miesięcznych. Ceny odpowiadają też cenie biletów miesięcznych, o ile bilet wakacyjny nie ma być ważnym dłużej niż 31 dni. Za każdy dalszy dzień podwyższa się cenę o trzydziestą część ceny biletu miesięcznego. Bilety wakacyjne można wykupić tydzień przed rozpoczęciem wakacji, ale także w ciągu wakacji.

Kwiecie lipowe daje dobrą i zdrową herbatę. Ponieważ latoś dowozu herbaty z Rosji i Chin nie można się spodziewać, przeto zaleca się zbierać kwie-

Baruch'a

zaczęła się w sobotę



Wyprzedaż letowa

Wielkie obniżenie ceny wszelkich towarów letowych

celem gruntownego uprzątnięcia.

Wyprzedaż pończoch.

Pończochy damskie barwa czarna albo z skóry, gładko tkane, bardzo dług. ceny sprzedaży 35 f.
Pończochy damskie ciemno czarne, ściśle tkane, gładkie albo przejrzyste cena wyprzedaży 45 f.
Pończochy damskie barwa, skóry, gładk. albo przejrzyste cena wyprzedaży 55 f.
Pończochy damskie barwa dyamentu, bardzo ściśle wamocniona stopa, cena wyprzedaży 65 f.
Pończochy damskie białe także jedwabiste, o podwójnej stopie, cena wyprzedaży 35 f.
Pończochy damskie czarny jedwab, podwójna stopa, nadzwyczaj tania cena wyprzedaży 95 f.
Nastopki barwa czarna lub skóry przewybornie, nie blaknące pod gwarancją. cena wyprzedaży 22 f.

Wyprzedaż rękawiczek.

Rękawiczki damskie czarne lub białe, cena wyprzedaży 35 f.
Rękawiczki damskie czarne, żółte i kolorowe, z 2 zatrzask. cena wyprzedaży 48 f.
Rękawiczki damskie dziurkowane, najlepsza jakość nici, nie cena wyprzedaży 55 f.
Rękawiczki damskie kolorowe z białą wypustką, także zupełnie białe cena wyprzedaży 65 f.
Rękawiczki damskie kolorowe, spec. dobra jakość nici, ciarna, mercer. cena wyprzedaży 75 f.
Rękawiczki damskie czarne, białe, kolorowe, dziurkowane z polysk. jedw. cena wyprzedaży 75 f.
Rękawiczki damskie ładne jasne kolory letowe, także białe, czyste jedwab cena wyp. teraz 95 f.

Wyprzedaż trykotów.

Męskie koszule Macco wypróbowane jakości 2,25 1,95 1,85
Gacie Macco gęsta tkanina trykotowa 1,95 1,65 1,50
Męskie koszule z wstawkami, tylko ładne modne wzory 2,50 2,25 1,95
Męskie kaftany Fitet i siatkowe, trwałe jakości 45 f.
podstanioków dla pań do prania teraz 65, 55 75 f.
swetrów dla dzieci czerwonych, marine, modroszarych, polowopop. (Feldgrau), brunat. teraz 1,10, 85, 70 60 f.
swetry dla dzieci z kołnierzem Szylera, ostatnia nowość z długimi rękaw. wszystkie kolory 1,40 1,90 1,20

Skarpetki dla dzieci	jasne tło, pierścionk., nader niskie ceny -- teraz	wielkość	1	2	3	4	5	6	7
Skarpetki dla dzieci	ciemne tło, pierścionk. z wełn. brzegiem ładne modne wzory teraz para	20	24	28	32	36	40	44	48
		25	30	35	40	45	50	55	60

Skarpetki męskie czarne lub kol. skóry silne w pięć i palec. teraz 45 35 f.
Skarpetki od potu dla wrażliwych stóp, najprzyjemniejsze w użyciu 42 f.
Skarpetki na silne zużycie szare, szczególnie mocne i specyjal. trwałe -- cena wyprzedaży teraz 50 f.

Ceny wyprzedażowe materii do prania

Musliny imit., jasne tło z ładnymi modnymi deseniami w kropki, nie-blaknące w praniu, cena wyprzedaży teraz metr 35 f.
Musliny imit., jasne lub ciemne tło, desenie w kropki lub kwiatki, cena wyprzedaży teraz 48 f.
Kropa i Musliny imit., trwałe dobra jakość, najnowsze desenie teraz 88 f.
Płótno na suknie jednobarwne modroszare, trwałe teraz 48 f.
Kropkowane male w nader dobrem wykonaniu haftowane, ceny wyprzedaży teraz 1,25 95 f.
Materia wełnawa wielka moda, 120 cm szer., ładne haftowane wzory teraz 2,25 1,95 f.
Falbanki wełnowe 120 cm szerokie, grubo haftowane wzory w kwiaty, wielki wybór teraz metr 2,95 f.
Falbanki wełnowe i haftowane na suknie dla dzieci 70 cm szerokie z obłitym haftem 1,65 f.
Materia frakterowa białe lub w czarno białe kratki, ceny wyprzedaży teraz 3,50 2,35 f.

Halki.

Ostatnie nowości listrowe lub jedwabne w trwałem, eleganckiem i najlepszem wykonaniu.

Halki z czarnego listru z szeroką modną plisowaną falbanką 3,50
Halki z lekkiej, gęstej tkaniny trykotowej z morowem falbankami 4,75
Halki z kolorowego listru i jedwabną plisowaną falbanką 3,25
Halki z kolorowej la. mory, cena wyprzedaży 3,95
Halki z la. materii do prania z modną falbanką plisowaną 2,20
Halki czystojedwabne, jasno lila, jaskrawo zielone, fioletowe, marine etc. nader eleganckie i dystyngowane, teraz znacznie tańsze.

Gorsety dla pań znacznie niższe w cenie.

Gorsety dla pań długa forma frakowa szare i beige 1,25
Gorsety dla pań lila i niebieskie, spec. długie, frakowe 1,85
Gorsety dla pań z beige satyny, spec. długie dobrze leżące 2,35
Gorsety dla pań z la. materii gorsetowych specjalnie długie 2,45
Gorsety dla pań szerokie koronki z 2 podwiązkami 3,25
Gorsety dla pań la. drelch, u góry festonowane 4,25

Nader tanie robótki.

Ręczniki wierzchnie z kanwy obramowane bordą z rysunk. cena wyprz. teraz 1,10 95 f.
Ręczniki strojne gotowe z płaskim haftem, z koronką 1,10
Pasy na stół z barwnej materii, tiulowej ładne desenie w kwiaty, szczególnie tanie teraz 1,10
Serwetki odpowiednie z koronką i wstawką 98 f.
Serwetki ochronne również odpowiednie 35 f.
Ochroniane ściany nad ogniskiem z kanwy, różne rysunki do wyb. 85 f.
Ochroniacze ściany nad stołem obramowana kanwa z ładnym rysunk. 1,25 1,10
Ochroniacze ściany nad łóżkiem kanwa spec. wielk. z obramow. ter. 1,25 1,10
Serwetki na środek stołu czyste płótno z haftem dziurkow. do festonowania teraz 1,25
Pasy na stół czyste płótno, odpowiednie 1,25
Serwetki i pasy na stół obficie haftowane kolor. lub biał. jedw. do haft. teraz 1,10 98 f.

Szczególnie godne uwagi!

ca. 400 ręczników

białe z czerwonym, wybitnie umiarkowane ceny, ceny wyprzedaży sztuka 35, 25, 19 f.

Czarne kołnierze na bluski damskie kropk. mol lub szkl. batyst. ost. nowość 1,10 95 f.
Białe kołnierze na bluski szklany batyst lub mol, obficie haftowane 65, 55, 45 f.
Kołnierze stuartowe i faldziaste wielka moda w wielk. wyborze 95, 75, 55 f.
Dziecięce kołnierze ca. 2000 sztuk do wyboru, garn. i mankiety. 75, 65 48 f.

Herm. Baruch i Sp. Bochum

Naroż. ul. Bongard
i Kortum tel. 1066